

Św. Eustachy – wódz, myśliwy i męczennik

Witold Daniłowicz

Po ukazaniu się w **BŁ** 10/2020 artykułu o św. Hubercie kilku kolegów zwróciło się do mnie z prośbą o opisanie innego opiekuna łowiectwa – św. Eustachego. Niewątpliwie warto szerzej przedstawić polskim myśliwym tego świętego, zwłaszcza że do czasów saskich był on głównym patronem łowców w naszym kraju. Wyparł go kult św. Huberta, rozpowszechniony w krajach niemieckich, który przyszedł do nas wraz z królami z dynastii Wettynów, a zarazem zapalonymi myśliwymi – Augustem II Mocnym i Augustem III Sasem.

Kult św. Eustachego w Polsce nigdy jednak nie zaniknął całkowicie. Dowodem może być opinia zawarta we wspaniałej książce „Tak było. Niedemokratyczne wspomnienia Eustachego Sapiehy”, w której autor bronił wyższości swojego patrona nad św. Hubertem. Argumentował, że jego legendę zawłaszczyli książęta burgundzcy, zazdrośni o pielgrzymów udających się do Santiago de Compostela i związane z tym przychody. [Wymyślili] sobie św. Huberta, który był kiedyś pobożnym miejscowym biskupem, ale nigdy nie polował, tylko pisał jakieś świątobliwe prace. (...) Wybudowano kaplicę w Ardenach, sfabrykowano dużą ilość relikwii, ustalono odpust i zaczęto zwoływać pielgrzymów, ówczesnych turystów. Pomysł był dobry (...) i pieniądze zaczęły wpływać do książęcych kas. O biednym Eustachym, którego tradycja istniała już od prawie tysiąca lat, powoli zapomniano.

Legenda o św. Eustachym

Zgodnie z tradycją pod imieniem Eustachego kryje się Placyd, znakomity rzymski dowódca cesarza Wespazjana i Tytusa, panujących pod koniec I w. naszej ery. Był on też zapalonym my-



Św. Eustachy – ikona grecka z kolekcji Miguela Gallésa, XVIII/XIX w., 18 × 16 cm

śliwym. Pewnego razu podczas łowów w okolicy miasta Tivoli, położonego niedaleko Rzymu, natknął się na białego byka jelenia. Między jego tykami Placyd dostrzegł świecący krzyż. Jeleń zwrócił się w jego kierunku. Myśliwy opuścił broń i usłyszał głos Chrystusa,

który oznajmił mu, że został wybrany przez Boga ze względu na swoje godne życie. Chrystus polecił mężczyźnie się ochrzcić i wrócić na miejsce spotkania, aby usłyszeć dalsze polecenia. Placyd, posłuszny pouczeniu, wrócił do Rzymu i przyjął z rąk miejscowego

dr Witold Daniłowicz

witold.danilowicz@gmail.com
www.wdanilowicz.pl



biskupa chrzest, na którym otrzymał imię Eustachy. Razem z nim chrzest przyjęła jego rodzina – żona i dwóch synów. Po powrocie na naznaczone miejsce Eustachy znów usłyszał Boski głos, który oznajmił mu, że zostanie wystawiony na pokusy i utrapienia, ale nagrodą dla niego będzie królestwo niebieskie. Dowiedział się też, że przyjdzie mu cierpieć za Chrystusa.

Pierwsze nieszczęścia dotknęły Eustachego już wkrótce po drugim widzeniu. Jego słudzy wymarli na morowe powietrze, majątek padł łupem złodziei, a jego domostwo spłonęło w pożarze. Zubożały, postanowił udać się z rodziną do Egiptu, ale nie miał czym zapłacić za statek. Przewoźnik porwał więc tylko jego żonę i odpłynął. Wkrótce przyszły święty utracił też synów – jednego złapał wilk, a drugiego pożarł lew. Zdesperowany, najął się jako parobek. Tymczasem Rzym walczył z najeźdźcami i nowy cesarz, Trajan, szukał wodza dla swoich legionów. Przypomniawszy sobie o Placydzie, ale nie znając miejsca jego pobytu. Po przypadkowym odnalezieniu przez żołnierzy wysłanych na poszukiwania Placyd wrócił do Rzymu. Stanął na czele armii i wygrał ważną bitwę. Odnalazł też swoją żonę i cudownie uratowanych synów. W nagrodę za wielkie zwycięstwo przyznano mu prawo do największego wyróżnienia, jakie w antycznym Rzymie mógł otrzymać triumfujący wódz – mógł wkroczyć do miasta na czele swoich oddziałów. Uroczystości z tej okazji trwały trzy dni.

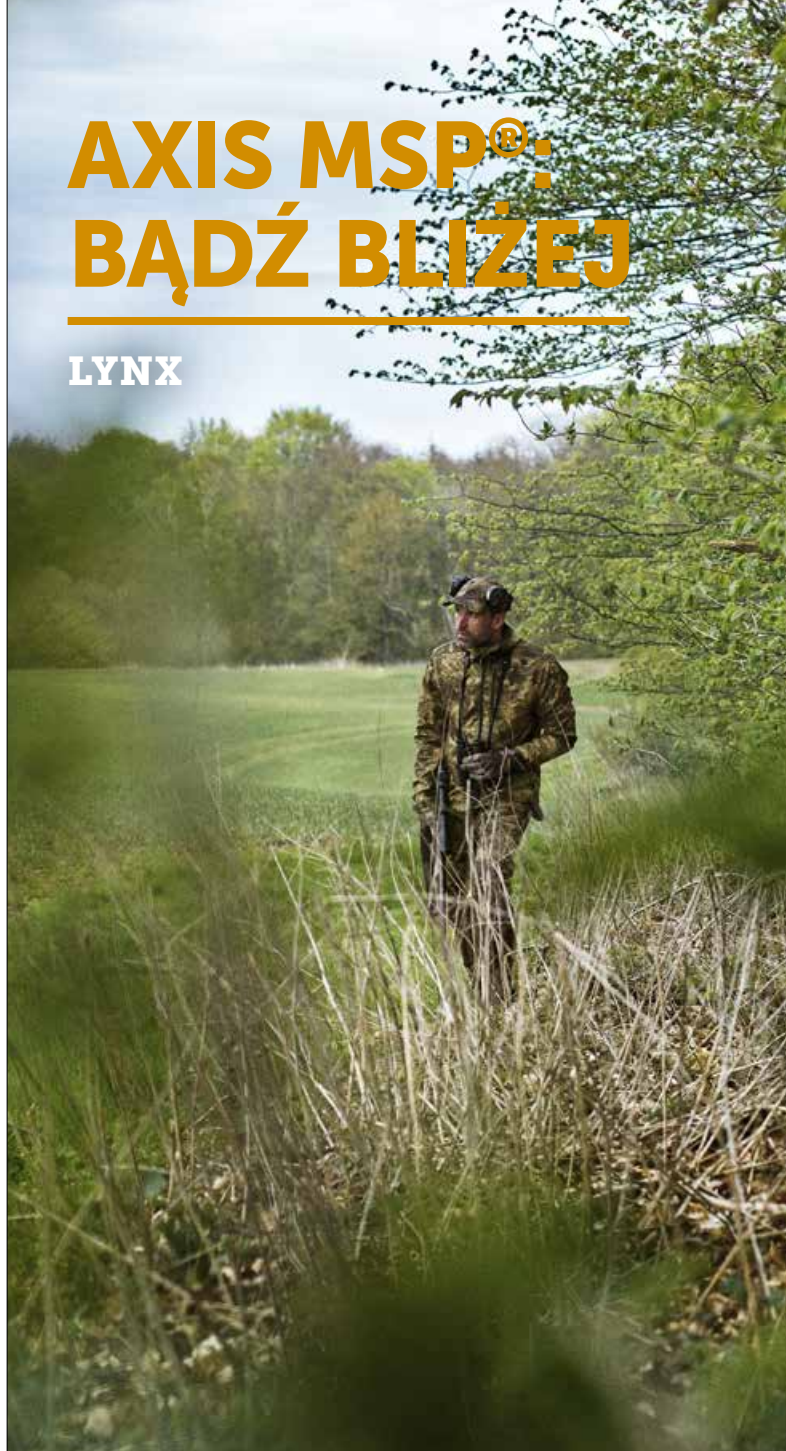
Zanim jednak do tego doszło, cesarz Trajan umarł, a władzę w Rzymie objął cesarz Hadrian i to już za jego panowania Placyd miał odprawić swój trumf. Jednym z elementów uroczystości było złożenie ofiary w świątyni Jowisza. Wódz jednak nie chciał tego zrobić. Tłumaczył cesarzowi, że jest wyznawcą Chrystusa, więc tylko jemu może składać ofiary. Rozgniewany cesarz, nie bacząc na zasługi Placyda, kazał go rzucić wraz z żoną i synami na pożarcie lwom w amfiteatrze. I wtedy zdarzył się pierwszy cud – wypuszczone zwierzęta ich nie rozszarpały, tylko położyły się u ich stóp. Rozgniewany cesarz polecił więc wrzucić całą rodzinę do rozgrzanego do czerwoności miedzianego wołu. Placyd i jego bliscy pożegnali się ze sobą i powierzyli swoje dusze Bogu, po czym spokojnie udali się na śmierć. Po trzech dniach miedziany wół został otwarty, by wysypać z niego popiół. I wtedy wyszedł na jaw drugi cud – ciała okazały się nienaruszone. Według legendy wydarzyło się to w 120 r.

Prawda czy fikcja?

Żywot św. Eustachego został spisany po grecku w VII albo VIII w. i wtedy też pojawił się jego kult, który szybko się rozprzestrzenił w Europie, zarówno katolickiej, jak i prawosławnej. W IX w. w Rzymie powstał kościół tytularny pod jego wezwaniem. Dwa paryskie kościoły – pod wezwaniem św. Denisa i św. Eustachego – twierdzą, że mają jego relikwie. Kościoły pod wezwaniem św. Eustachego istnieją w Anglii i w Szwajcarii, a także w prawosławnej Gruzji. Jest on też patronem stolicy Hiszpanii – Madrytu. Wspomnienie św. Eustachego obchodzi się w Kościele katolickim 20 września, a w Kościele wschodnim – 3 października. W Kościele katolickim (ale nie prawosławnym) ten święty patronuje myśliwym i leśnikom. ▶

AXIS MSP®: BĄDŹ BLIŻEJ

LYNX



Kolekcja odzieży Härkila Lynx powstała w kamuflażu AXIS MSP®, jednym z najlepiej sprawdzonych na rynku. Ten cyfrowy kamuflaż został zaprojektowany tak, aby twoja sylwetka wtopiła się w otoczenie, a kontury ciała uległy zatarciu. Pozwala to bliżej podejść niezauważonym do zwierzyny i zyskać cenne sekundy w najbardziej krytycznym momencie łowów. Kamuflaż AXIS MSP® stworzono z myślą o polowaniach na jeleniowate, a akronim MSP (od Multi Season Pattern) wskazuje, że odzież sprawdzi się zarówno w różnych warunkach terenowych, jak i w różnych okresach sezonu łowieckiego. Dzięki temu komplet Lynx to doskonały wybór dla tych myśliwych, którym zależy na możliwie bliskim podejściu do zwierzyny.



AXISMSP®

harkila.com

HÄRKILA

Odzież oferowana w najlepszych sklepach myśliwskich.
Adresy najbliższych sklepów są dostępne na www.harkila.com lub pod numerem telefonu +45 43 41 04 10.

Ile jest prawdy w legendzie o św. Eustachym? O rzymskim wodzu Placydzie, uczestniku oblężenia Jerozolimy, wspomina Józef Flawiusz w swojej „Wojnie żydowskiej”. Nie pisze on jednak nic o nawróceniu, cierpieniach ani o męczeńskiej śmierci. Praca Flawiusza to jedyne źródło historyczne, w którym pojawia się św. Eustachy. Dlatego wielu badaczy uważa tę postać za fikcję literacką. Wskazują, że w legendzie o nim można dostrzec wątki podań indyjskich, arabskich, ormiańskich, żydowskich, kabałskich i greckich. Przyjmuje się w szczególności, że zapożyczeniem z mitologii przedchrześcijańskiej jest widzenie białego jelenia. Ale w historii św. Eustachego można także znaleźć odbicie wielu wątków biblijnych, np. nawrócenia św. Pawła czy historii starotestamentowego Hioba, który został pozbawiony majątku i rodziny oraz dotknięty trądem, co miało wystawić na próbę jego wiarę.

W historycznej Armenii niedaleko miasta Egin (dzisiejsze Kemaliye w tureckiej Anatolii) istniał klasztor o nazwie Erewmanavank („klasztor cudownego objawienia”). Według podań postawiono go w miejscu, gdzie Placydowi ukazał się biały jeleni. Najstarszy tekst opisujący to wydarzenie to manuskrypt z 1446 r. Sam klasztor był znacznie starszy (pochodził zapewne z X w.) i prawdopodobnie został zbudowany przez Greków z Kapadocji. Niestety zburzono go w czasie rzezi Ormian w latach 1915–1917.

Rzymskie polowania

Przedstawienie postaci św. Eustachego to dobra okazja, by poświęcić kilka słów polowaniom w starożytnym Rzymie. Przez długi czas uważano, że jego mieszkańcy nie byli zainteresowani myślistwem, a łowienie dzikich zwierząt miało charakter utylitarny (obrona pól przed szkodami i zdobycie pożywienia) lub chodziło o walkę z nimi na arenie jako widowisko publiczne. Sprawę komplikowało to, że łacińskie słowo *venatio* określa zarówno te dwie grupy, jak i myślistwo w naszym rozumieniu tego słowa, a więc wykonywane w ramach rekreacji.

Ostatnie badania wykazują, że myślistwo rekreacyjne było popularną i szanowaną instytucją społeczną. Dlaczego jednak przez tak długi czas panowała odmienna opinia na ten temat? Okazuje

się, że winę ponosiła terminologia. Otóż w Europie do końca XIX w. przez pojęcie polowania rozumiano przede wszystkim, a nawet tylko, konną pogoń z psami za zwierzem. A takich łowów Rzymianie nie praktykowali! Myślistwo w ich wykonaniu odbywało się pieszo, często przy użyciu sieci, pułapek i tego typu urządzeń łowieckich. Jeżeli wykorzystywano konie, to jeźdźcy odgrywali rolę naganki.

Rzymianie polowali na jelenie, sarny, dzikie kozy, dziki, bobry, zające i wszelkiego rodzaju ptaki. Ówczesna technika łowów bardzo się różniła od dzisiejszej. Na dzika polowano z włócznią. Jelenie łapano w sieci, na które napędzały je psy, rzadziej – koni naganiacze. Las otaczano sznurami przypominającymi dzisiejsze fladry na wilki i zostawiano w nich jedno wyjście, gdzie były zawieszane sieci. Myśliwi używali oszczepów. Na sarny polowano za pomocą proc, przy czym nie miały one nic wspólnego z przedmiotem znanym dzisiaj pod tą nazwą. Historyczna proca to groźna broń miotająca zrobiona ze sznura lub rzemienia, pośrodku którego znajduje się miedzka na pocisk – najczęściej obrobiony kamień. W doświadczonych rękach taka broń była bardzo celna i raziła na dużą odległość, od 100 do 400 m.

Ikonografia

Najbogatszą ikonografią św. Eustachego znajdujemy w Kościele prawosławnym. Ale również w wielu kościołach katolickich w całej Europie napotykamy dekoracje przedstawiające tego świętego. Można je podzielić na trzy grupy. Pierwsza ukazuje tę postać jako dowódcę wojskowego – w stroju rycerskim (rzymskim lub współczesnym twórcy), z reguły dzierzącego chorągiew. Na chorągwi często pojawia się herb – łeb jelenia z krzyżem. Kolejna grupa prezentuje widzenie św. Eustachego. Jest on wówczas przedstawiany w stroju myśliwskim (najczęściej znów z epoki artysty), z koniem (lub konno) i psem. Często towarzyszy mu także jeleni z krzyżem między tykami poroża. Broń mężczyzny stanowi włócznia lub łuk. Ostatnia grupa ikon i fresków koncentruje się na męczeńskiej śmierci świętego. Widzimy go z żoną i synami, piecem, ogniem lub dzikimi zwierzętami. Atrybuty św. Eustachego to: jeleni z krzyżem między tykami wieńca, koń, krzyż, pies myśliwski i gałąź palmowa (symbolizująca męczeńską śmierć).

W chrześcijaństwie jeleni to symbol Chrystusa. Jest on wysłannikiem niebiańskim obwieszczającym wolę boską. Ale jeleni z krzyżem nad łbem pojawia się także w wielu przedchrześcijańskich podaniach ludów śródziemnomorskich. Kanwę stanowi opowieść o ściganym przez myśliwego jeleniu, który zatrzymuje się, a nad nim pojawia się krzyż. Jeleni odzywa się ludzkim głosem i wskazuje myśliwemu kierunek dalszego życia lub poleca mu wykonać jakieś zadanie.

Jak widać z opisu polowań w starożytnym Rzymie, popularny wizerunek św. Eustachego na koniu i otoczonego psami myśliwskimi nie ma nic wspólnego z realiami epoki. Rzymianin polujący na jelenie nie jechał konno, tylko szedł pieszo. Jego wyposażenie stanowiły oszczep, sznury i sieci. Towarzyszyły mu psy myśliwskie, a ubrany był zapewne w skóry zwierząt.

Spór o Eustachego

W związku z wątpliwościami co do tego, czy Placyd rzeczywiście istniał, a jednocześnie co do wartości historycznej legendy o nim papież Paweł VI w 1969 r. usunął święto św. Eustachego z kalendarza katolickiego. W rezultacie jego obchodzenie nie jest dzisiaj w Kościele obowiązkowe.

To, że legenda o św. Eustachym nie do końca zgadza się z prawdą z historycznego punktu widzenia, nie powinno nikogo dziwić ani oburzać. Legendy o świętych, zwłaszcza tych żyjących w starożytności czy w średniowieczu, były początkowo opisem ich życia i cierpienia (w przypadku męczenników takich jak św. Eustachy). W XV w. sporo tych legend zostało jednak wzbogaconych i upiększonych, zgodnie z ówczesnymi koncepcjami teologicznymi. W rezultacie historii świętych miały w sobie bardzo mało historii, a dużo fikcji. Wydaje się, że legenda o św. Eustachym doskonale ilustruje ten proces. Można nawet powiedzieć, że to skrajny przykład, ponieważ wiele wskazuje na to, że taka postać nigdy nie istniała.

W sporze o to, który święty: Eustachy czy Hubert, powinien być głównym patronem polskich łowców, to, że ten drugi był postacią historyczną, może stanowić dla niektórych przeważający argument. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że – w przeciwieństwie do św. Huberta – św. Eustachy nigdy nie porzucił myślistwa. ●